

Sygnatura akt II Ca 3181/19

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 stycznia 2021 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie II Wydział Cywilny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący:	SSO Beata Tabaka ( sprawozdawca)
Sędziowie:	SO Magdalena Meroń Pomarańska

SO Katarzyna Biernat Jarek

po rozpoznaniu w dniu 21 stycznia 2021r. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa W. Z.

przeciwko Towarzystwu (...) S. A z siedzibą we W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie z dnia 18 października 2019 roku, sygn. akt I C 2799/18/K

1.zmienia zaskarżony wyrok i nadaje mu brzmienie:

„I. zasądza od strony pozwanej Towarzystwa (...) S. A z siedzibą we W. na rzecz powoda W. Z. kwotę 12.001,95 zł ( dwanaście tysięcy jeden złotych dziewięćdziesiąt pięć groszy) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 12 lipca 2018 r do dnia zapłaty;

II. oddala powództwo w pozostałym zakresie;

III. zasądza od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 1066,85 zł ( tysiąc sześćdziesiąt sześć złotych osiemdziesiąt pięć groszy ) tytułem zwrotu kosztów procesu.”

2. zasądza od powoda na rzecz strony pozwanej kwotę 3410 zł (trzy tysiące czterysta dziesięć złotych ) tytułem zwrotu kosztów postępowania odwoławczego.

SSO Magdalena Meroń Pomarańska SSO Beata Tabaka SSO Katarzyna Biernat Jarek

## UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 21 stycznia 2021 r.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie.

Zarzuty apelacji, odnoszące się do oceny dowodów i sfery faktycznej rozstrzygnięcia, wskazujące na naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., w istocie nie odnosiły się do procesu oceny dowodów i poczynionych na jej podstawie ustaleń o faktach, lecz

dotyczyły ich oceny prawnej i prawidłowości procesu subsumcji, tj. określenia konsekwencji, jakie prawo materialne wiąże z zaistnieniem danego stanu faktycznego. Tym samym, właściwym wzorcem kontroli zaskarżonego orzeczenia w świetle treści dalszych zarzutów strony pozwanej nie był art. 233 § 1 k.p.c. i wynikające z niego dyrektywy swobodnej oceny dowodów, lecz wykładnia i zastosowanie prawa materialnego. Nie sposób przy tym nie zauważyć, iż zarzuty te w zasadniczej mierze stanowiły w istocie powielenie sformułowanych dalej zarzutów naruszenia prawa materialnego i wyłącznie na tej właśnie (prawnomaterialnej) płaszczyźnie winny być rozpatrywane.

Wobec powyższego, Sąd Okręgowy w całości podzielił ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy, przyjmując je za własne i czyniąc je podstawą swojego rozstrzygnięcia, dokonując jednak ich odmiennej oceny prawnej w zakresie objętym apelacją.

W pierwszej kolejności należało odnieść się do zarzutu mogącego skutkować koniecznością uchylecia zaskarżonego wyroku wobec nierozpoznania istoty sprawy. Pojęcie istoty sprawy, o którym mowa w art. 386 § 4 k.p.c., dotyczy aspektu materialnego sprawy. Jej nierozpoznanie ma zatem miejsce wówczas, gdy Sąd pierwszej instancji w ogóle nie odniósł się do tego, co było przedmiotem sprawy, pozostawił poza oceną okoliczności faktyczne stanowiące przesłankę zastosowania normy prawa materialnego będącej podstawą żądania lub zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony, bezpodstawnie przyjmując, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie. Przez nierozpoznanie istoty sprawy w rozumieniu omawianego przepisu uważa się nierozstrzygnięcie o żądaniu strony, czyli niezłatwienie sprawy, której ramy wyznacza przedmiot sporu, a także całkowite zaniechanie wyjaśnienia istoty lub treści spornego stosunku prawnego. Nierozpoznania istoty sprawy nie można za to utożsamiać z wadliwością postępowania dowodowego, procesu oceny dowodów lub subsumcji, to jest określenia konsekwencji, jakie prawo materialne wiąże z zaistnieniem danego stanu faktycznego. W niniejszej sprawie Sąd Rejonowy właściwie zidentyfikował przedmiot postępowania, poddał ocenie żądanie pozwu i wydał rozstrzygnięcie odnoszące się do całości zgłoszonego w pozwie roszczenia. O nierozpoznaniu istoty sprawy nie może być zatem mowy, choć niewątpliwie same motywy oceny prawnej roszczenia zostały przedstawione w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku w sposób lakoniczny. Pozwany nie podnosił jednak w apelacji zarzutu naruszenia właściwych w tym zakresie norm prawa procesowego.

Przystępując do oceny prawnej ustalonego stanu faktycznego, należało w pierwszej kolejności podzielić stanowisko Sądu Rejonowego, iż umowa grupowego ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym, do której przystąpił powód miała charakter mieszany zawierając zarówno elementy charakterystyczne dla umowy ubezpieczenia jak i umowy inwestycyjnej. Celem tej umowy było z jednej strony uzyskanie ochrony ubezpieczeniowej, z drugiej zaś gromadzenie i inwestowanie kapitału poprzez ubezpieczeniowy fundusz kapitałowy. Z treści umowy wynika, iż dominującym jej celem był cel inwestycyjny. Uiszczane przez powoda składki lokowane były w ubezpieczeniowy fundusz kapitałowy, którego celem było powiększenie wartości aktywów w wyniku wzrostu wartości lokat, przy czym ubezpieczyciel nie gwarantował osiągnięcia powyższego celu inwestycyjnego ( § 3 pkt. 2 i 3 Regulaminu Ubezpieczeniowego Funduszu Kapitałowego (...)). Sam ubezpieczeniowy fundusz kapitałowy jest wydzieloną rachunkowo częścią aktywów Ubezpieczyciela, podzieloną na Jednostki Uczestnictwa Funduszu. Aktywa netto ubezpieczeniowego funduszu kapitałowego wyceniane są według wartości rynkowej ( § 4 pkt. 1 i 2 Regulaminu ). W przypadku przedmiotowej umowy środki ubezpieczeniowego funduszu kapitałowego lokowane były do 100% w obligacje wyemitowane przez (...) ( (...): (...)). Zgodnie z §6 Regulaminu UFK wartość jednostki uczestnictwa funduszu ustalana jest na dzień wyceny. Wartość jednostki uczestnictwa funduszu na dzień wyceny obliczana jest jako iloraz wartości aktywów netto UFK na dzień wyceny i liczby wszystkich jednostek uczestnictwa funduszu w dniu wyceny (ust. 3). Wartość jednostki uczestnictwa funduszu jest publikowana nie rzadziej niż raz w roku w dzienniku o zasięgu ogólnopolskim oraz na stronie internetowej (...) (ust. 4). W przypadku wypowiedzenia umowy przez ubezpieczonego, następuje umorzenie jednostek uczestnictwa funduszu polegająca na zamianie ich na kwotę pieniężną według wartości jednostki uczestnictwa funduszu obowiązującej w dacie umorzenia. W świetle tak ukształtowanej umowy ryzyko inwestycyjne spoczywało na powodzie, albowiem ubezpieczyciel nie gwarantował w żaden sposób osiągnięcia zysku (celu inwestycyjnego), a gwarancją objęta była wyłącznie wypłata zainwestowanych środków (Składki Zainwestowanej) w razie upływu pełnego okresu odpowiedzialności, który w przypadku przedmiotowej umowy

wynosił 15 lat. Łącząca strony umowa została jednak rozwiązana przed upływem tego okresu, a uiszczone przez powoda składki nie odpowiadały pełnej kwocie Stawki Zainwestowanej, która zgodnie z Deklaracją przystąpienia powoda do umowy wynosić miała 247.000 zł. W przypadku przedmiotowej umowy czynnikiem wpływającym na wysokość uzyskiwanego finalnie świadczenia była zatem wartość jednostki uczestnictwa, która stanowi pochodną wartości aktywów ubezpieczeniowego funduszu kapitałowego, na którą wskazywał ubezpieczyciel w piśmie z dnia 11 kwietnia 2018 r. (k.20). Brak było zatem co do zasady podstaw w świetle treści łączącego strony stosunku prawnego, do żądania zwrotu przez powoda kwoty 8.671,21 zł tytułem straty kapitałowej jaką poniósł w wyniku różnicy wartości uiszczonych przez niego składek do chwili rozwiązania umowy, a wartością posiadanych przez niego jednostek uczestnictwa w ubezpieczeniowym funduszu kapitałowym, na chwilę ich umorzenia.

Powód w żaden sposób nie wykazał zaś podnoszonych twierdzeń, iż wycena posiadanych przez niego jednostek uczestnictwa w Ubezpieczeniowym Funduszu Kapitałowym na chwilę ich umorzenia nie odpowiadała ich wartości rynkowej. Na okoliczność podnoszonych w tym przedmiocie twierdzeń nie zostały przez powoda zaofiarowane żadne dowody, choć to na nim w tym zakresie zgodnie z art. 6 k.c. spoczywał ciężar dowodu. Okoliczność, że aktywa UFK nie były instrumentami notowanymi na rynkach regulowanych, nie oznaczała, że nie istniała możliwość wyceny rynkowej jednostki uczestnictwa, choć wymagało to niewątpliwie wiadomości specjalnych. Wartość ta zależna była od iloczynu zainwestowanych środków i wartości określonych w Regulaminie indeksów, które co do zasady miały charakter zmienny. Metodyka ustalania stopy indeksu nie była wprawdzie w Regulaminie ustalona, nie oznacza to jednak, że wynik ostatecznej wyceny, nie mógłby podlegać weryfikacji przez biegłego posiadającego w tym przedmiocie wiadomości specjalne. Taki jednak wniosek dowodowy nie został przez powoda zgłoszony, a jednocześnie powód z uwagi na samą konstrukcję umowy umożliwiającej ubezpieczycielowi jednostronne kształtowanie przedmiotowo istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego –rodzaju obligacji, w które inwestowane będą wpłacane środki, nie żądał stwierdzenia nieważności umowy w oparciu o art. 353<sup>1</sup> k.c. w zw. z art. 58 § 1 k.c. Okoliczność ta nie mogła mieć zatem wpływu na rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy, skoro żądanie objęte powództwem nie było oparte na twierdzeniu o nieważności powyższej umowy, a powód domagał się jedynie zasądzenia na jego rzecz różnicy pomiędzy wartością jednostek uczestnictwa funduszu zgromadzonych za wniesione przez niego składki, a kwotą wypłaconą mu z tytułu rezygnacji z ubezpieczenia.

Nie istniała zatem podstawa do zwrotu na rzecz powoda kwoty 8.671,21 zł tytułem poniesionej przez powoda straty kapitałowej w wyniku niższej wartości posiadanych przez niego jednostek uczestnictwa funduszu na chwilę ich umorzenia w stosunku do wartości wpłaconych składek. Jak wskazano już wyżej ubezpieczyciel nie gwarantował bowiem w żaden sposób osiągnięcia owego zysku (celu inwestycyjnego), gwarancją objęta była wyłącznie wypłata zainwestowanych środków, i to jedynie w razie upływu pełnego okresu odpowiedzialności oraz w wysokości odpowiadającej wartości posiadanych w tej dacie jednostek uczestnictwa funduszu. Poza tą sytuacją wysokość świadczenia ubezpieczyciela była niepewna z uwagi na możliwość oczywistych wahań rynku kapitałowego, co stanowi pochodną normalnego ryzyka inwestycyjnego. Ryzyko to ponosił powód, bowiem od wartości jednostek uczestnictwa uzależniona była wysokość należnego mu świadczenia w razie rozwiązania umowy przed okresem jej obowiązywania.

Na uwzględnienie zasługiwał także zarzut apelacji zmierzający do podważenia prawidłowości oceny Sądu I instancji objętego pozwem roszczenia w zakresie dotyczącym tzw. opłaty administracyjnej. Wbrew ocenie Sądu opłata ta znajdowała podstawę w postanowieniach zawartej przez strony umowy, a sposób jej naliczenia nie uzasadniał przyjęcia, iż postanowienia te miały charakter klauzul niedozwolonych. O ile bowiem w całości należałoby podzielić materialnoprawną ocenę ustalonych faktów w zakresie opłaty likwidacyjnej, to koniecznym też było dostrzeżenie zasadniczych różnic pomiędzy tą opłatą a opłatą administracyjną, nie upoważniających do jednakowej oceny tych dwóch opłat w kontekście przesłanek z art. 385<sup>1</sup> k.c., jak uczynił do Sąd Rejonowy.

Z art. 385<sup>1</sup> §1 i 2 k.c. wynika, że postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne), przy czym strony są związane umową w pozostałym zakresie.

Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Zgodnie z ogólnymi warunkami przedmiotowej umowy strona pozwana miała prawo pobierać opłatę administracyjną (wraz z opłatą za ryzyko), która jak należy przypuszczać z jej nazwy służyć miała właśnie pokryciu kosztów związanych z obsługą i administrowaniem umową, kosztów jej dystrybucji, jak również innych kosztów związanych z prowadzoną przez ubezpieczyciela działalnością gospodarczą i związanym z tym ryzykiem ( § 8 ust. 3 w.u. ).

W ocenie Sądu Okręgowego nie jest trafny zarzut strony pozwanej, iż brak było podstaw do badania abuzywności kwestionowanych przez powoda postanowień umownych odnoszących się do tej opłaty z uwagi na to, iż określały one świadczenie główne. W umowie grupowego ubezpieczenia na życie i dożycie z ubezpieczeniowym funduszem kapitałowym, do której przystąpił powód, główne świadczenia stron ograniczały się do obowiązku zapłaty składki przez ubezpieczonego i świadczenia usług ubezpieczeniowych po stronie ubezpieczyciela, w szczególności spełnienie świadczenia związanego z wystąpieniem zdarzenia ubezpieczeniowego, zaś w zakresie elementu inwestycyjnego umowy - na obowiązku lokowania środków w określone produkty inwestycyjne. Tym samym kwestionowane przez powoda postanowienie nie należy do postanowienia dotyczącego głównych świadczeń stron i podlegało badaniu pod kątem abuzywności w rozumieniu art. 385<sup>1</sup> §1 i 2 k.c.

Klauzulę umowną, która nie została uzgodniona indywidualnie, należy uznać za niedozwoloną, jeżeli naruszając zasadę dobrej wiary, powoduje istotną i nieusprawiedliwioną dysproporcję praw i obowiązków kontraktowych na niekorzyść konsumenta, przy czym rzeczą sądu jest ocena, czy nierównowaga jest "istotna", czyli "rażąca" w rozumieniu odpowiedniego przepisu prawa. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są te postanowienia, które zmierzają do naruszenia równorzędności stron stosunku prawnego, nierównomiernie rozkładając uprawnienia i obowiązki między partnerami umowy.

W ocenie Sądu Okręgowego wadliwa była dokonana w tym zakresie ocena uregulowań łączącej strony umowy odnoszących się do opłaty administracyjnej dokonana przez Sąd Rejonowy poprzez uznanie jej abuzywności tylko z uwagi na mechanizm naliczania opłaty (§ 8 pkt. 3 o.w.u.). Opłata ta naliczana była procentowo od „wysokości składki zainwestowanej”, która jest pojęciem nie tylko w umowie zdefiniowanym, ale też nominalnie - od samego początku związania stron umową - określonym –na kwotę 247.500 zł. Wbrew stanowisku Sądu Rejonowego opłata ta pobierana była, zgodnie z umownym postanowieniem, miesięcznie ze składki bieżącej i w dniu zapłaty składki bieżącej (§ 8 ust. 3 w.u.). Powód nie kwestionował też w sprawie prawidłowości, w sensie przytoczonego wyżej postanowienia umownego, pobierania składki, a jedynie samą jej wysokość w jakiej została faktycznie pobrana przez ubezpieczyciela wywodząc, iż wykraczała ona poza wynikającą z Tabeli opłat i limitów stawkę. Zarzuty te były bezpodstawne. Zgodnie z zapisami Tabeli opłat i limitów składek wysokość opłaty administracyjnej wynosiła 1,28% w skali roku licząc od składki zainwestowanej (określonej w umowie ona 247.500 zł), co w niniejszej sprawie dawało kwotę 264 zł miesięcznie (247.500 zł x 1,28 % /12). Taka też stawka opłaty administracyjnej w okresie objętej umową była pobierana miesięcznie przez ubezpieczyciela w terminach i na zasadach wynikających z umowy, czyli w wysokości po 264 zł miesięcznie w dniu zapłaty składki bieżącej. Wszystkie dane niezbędne do wyliczenia czy to miesięcznej składki opłaty administracyjnej, czy to nawet pełnej – przypadającej za cały okres umowy – opłaty administracyjnej były powodowi podane w chwili zawarcia umowy, zaś sama umowa nie przewidywała żadnych zmiennych potrzebnych do jej ustalenia. Pomnożenie wyniku, oznaczającego stawkę roczną, przez 15 lat trwania umowy daje globalną wysokość opłaty, zaś podzielenie tamtego wyniku przez 12 daje stawkę miesięczną. W efekcie wyliczenie wysokości opłaty administracyjnej wymagało jedynie prostej operacji matematycznej polegającej na pomnożeniu wysokości stawki zainwestowanej i stawki opłaty administracyjnej - 1,28%. Wszystkie te kwoty były zatem, jak należy przyjąć, znane powodowi już w chwili jej zawarcia. Powód miał zatem możliwość dokonania łatwej oceny, czy na poniesienie takiego dodatkowego kosztu się godzi, móc ocenić zarówno potrzebę jego wprowadzenia do umowy, jak i łączną z tego tytułu należność, którą będzie musiał ponieść. Opłata ta stanowiła jednocześnie, nie licząc opłaty likwidacyjnej, której abuzywność słusznie stwierdził Sąd Rejonowy, jedyną opłatą stanowiącą ekwiwalent wynikającego z umowy piętnastoletniego okresu zarządzania środkami powoda. Stąd jej ustanowienie nie było ani sprzeczne z celem z

naturą stosunku, który wywodzi się przecież z umowy dwustronnej, ani też z samego charakterem tej umowy. Zgodnie z art. 18 ust. 2 ustawy o działalności ubezpieczeniowej, zakłady ubezpieczeń mają prawo pokrycia kosztów wykonywania umowy ubezpieczenia ze składki wpłaconej przez ubezpieczonego i alokowanej w ubezpieczeniowe fundusze kapitałowe.

Z tego punktu widzenia opłata ta i nie stanowiła naruszenia interesu powoda jako konsumenta. Przedmiotem oceny winno być zatem jedynie to czy strona pozwana dążąc do realizacji swoich interesów ekonomicznych tj. pokrycia kosztów związanych z obsługą i administrowaniem umową nie czyniła tego w sposób rażąco naruszający interesy drugiej strony danego stosunku prawnego, w tym przypadku powoda. W ocenie Sądu Okręgowego sama wysokość przedmiotowej opłaty nie może zostać uznana za rażąco wygórowaną, skoro była pochodną wysokości środków, które powód zamierzał zainwestować w ubezpieczeniowy fundusz kapitałowy i z tego punktu widzenia nie może być uznana za wygórowaną. Skoro zaś jednoznaczne postanowienia umowne dotyczące tej opłaty były jasne, czytelne, zrozumiałe i uzasadniony był cel jej wprowadzenia, to patrząc na nią przez pryzmat interesów obu stron umowy, Sąd Okręgowy nie dostrzegł w zakwestionowanych i omawianych tutaj postanowieniach umownych cech abuzywności. W tym zakresie zatem – opłaty administracyjnej - powództwo także podlegało oddaleniu.

Mając powyższe na uwadze, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., orzeczono jak w sentencji.

Zmiana wyroku Sądu I instancji musiała też wpłynąć na zmianę orzeczenia w przedmiocie kosztów procesu. Zasadzając kwotę 12.001,95 zł powództwo zostało uwzględnione w 27%, co uzasadnia rozliczenie kosztów w oparciu o art. 100 zd. 1 k.p.c. Powód poniósł łącznie koszty w kwocie 2 117 zł (2211 zł – opłata od pozwu i 3617 zł – wynagrodzenie pełnomocnika obliczone zgodnie z § 2 § 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych wraz z opłatą od pełnomocnictwa), zaś strona pozwana poniosła łącznie koszty w kwocie 3617 zł wynagrodzenia jej pełnomocnika z opłatą. Łącznie koszty procesu to zatem 9.445 zł. Pozwany powinien ponieść 27% sumy kosztów, czyli 2550,15 zł, a skoro poniósł 3617 zł, to należy mu się zwrot kosztów procesu w wysokości różnicy tych kwoty, czyli 1066,85 zł.

Z kolei apelacja strony pozwanej została uwzględniona w całości, a zatem o kosztach postępowania odwoławczego orzec należało na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. Na zasądzone na rzecz strony pozwanej koszty w łącznej wysokości 3410 zł złożyły się: 1610 zł – opłaty sądowej od apelacji i 1800 zł wynagrodzenia jej pełnomocnika obliczone na podstawie § 2 pkt. 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych.

SSO Magdalena Meroń Pomarańska SSO Beata Tabaka SSO Katarzyna Biernat Jarek